

Brak połotu i inwencji

13 maja 2008

Badania naukowe i odkrycia w dziedzinie genetyki, na przestrzeni ostatnich 30 lat znacznie poszerzyły zakres naszego zrozumienia procesów ewolucyjnych i naszego pokrewieństwa z innymi istotami żywymi. W sferze filozofii i ideologii genetyka dostarczyła nam jednocześnie dowodów na absurdalność nauk większości religii.

Badania nad genotypem ssaków naczelnych wykazały, że dystans genetyczny pomiędzy człowiekiem (*Homo sapiens sapiens*) oraz szympansem (*Pan troglodytes*) wynosi mniej niż 2 procent. Badania te obejmowały analizy porównawczej genów, analizy sekwencji amino kwasów w białkach oraz dystansu immunologicznego. W efekcie przeprowadzenia tysięcy testów i analiz po wykalibrowaniu wyników wychodzi, że posiadamy 98,4 procent wspólnego genotypu z szympansem. Jednocześnie ustalono, że dystans genetyczny pomiędzy szympansem a gorylem (*Gorilla gorilla*) wynosi około 6 procent. Wynika z tego, że bliżej genetycznie szympansovi do człowieka niż do goryla. Bliżej niż myszy do szczura i koniowi do osła.

Przy tak bliskim stopniu pokrewieństwa istniejąca klasyfikacja biologiczna jest błędna. Wielu naukowców zwróciło już uwagę na to, że należałoby umieścić człowieka, szympansa, goryla i orangutana (*Pongo pygmaeus*) w tej samej rodzinie biologicznej (Family). Oznacza to zarzucenie nazwy rodzin Pongidae (Małpy człekokształtne) i Hominidae (Człowiekowate) i wprowadzenie nowej wspólnej rodziny biologicznej. Ale to nie wszystko. Bliskość genetyczna wymagałaby jeszcze likwidacji rodzajów biologicznych *Homo*, *Australopithecine* i *Pan*; i wprowadzeniu na ich miejsce jednego wspólnego. Obejmowałby on człowieka współczesnego, archaiczne formy ludzkie (*Homo erectus*, *Homo habilis* i inne), homonidy (*Australopithecus anamensis*, *Australopithecus afarensis*, *Asustralopithecus robustus* i inne) oraz oba gatunki szympansa (*Pan troglodytes* i *Pan paniscus*).

W sferze religii fakt ten ma ogromne implikację. Jeśli Bóg stworzył człowieka „na obraz i podobieństwo boże” to sam jest ssakiem naczelnym różniącym się niewiele od szympansa. Co jest oczywistym nonsensem tak dla ateistów jak i wierzących. Jednocześnie użycie ponad 98 procent materiału genetycznego szympansa do stworzenia człowieka oznacza, że Bogu ogromnie brakuje polotu i inwencji albo po prostu możliwości.

Robota została zresztą spartolona. W organizmie człowieka występuje ponad 100 znanych atawizmów. To znaczy cech wstecznych, archaicznych i niepotrzebnych. Cech które mogą utrudniać nam życie nie do tego jednak stopnia żeby wyeliminować nas ewolucyjnie jako gatunek. Dla przykładu, problemy z zębami mądrości wynikają z faktu, że rozmiar i garnitur zębów mamy australopiteka a szczękę mniejszą. Ząb mądrości ma trudności z normalny „wyrżnięciem się”. Za długo mu to zajmują i z tego powodu często się psuje, lub wyrasta krzywo. Platfusa dostajemy bo kości naszych stóp nie są całkowicie adekwatne do dwunożności. Miewamy problemy z zatokami bo ich „kanały” odpływowe są tak skonstruowane, że w przypadków istot chodzących na dwóch łapach nie spełniają swojej funkcji. Dostajemy „gęsiej skórki” z zimna, czyli stawiamy futerko żeby nas ogrzewało. Nasz układ mięśni brzucha jest identyczny jak u czworonogów, to znaczy nie za dobrze przystosowany do pionowej pozycji ciała. W efekcie jesteśmy podatni na przepukliny brzuszne. itd, itd, itd.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia. Oba gatunki szympansa są w sposób nietypowy dla innych zwierząt aktywne seksualnie odbywając regularnie stosunki z wieloma partnerami. Szympanasy kopulują się nie tylko podczas rui w celu rozmnażania ale odgrywa to również ważną rolę społeczną. Biologa czy antropologa nie dziwi więc ludzki seksualizm i to, że odbywamy stosunki płciowe po prostu dla przyjemności. W kontekście religijnym wychodzi jednak na to, że Bóg, używając ponad 98 procent genotypu szympansa, z rozmysłem wyposażył nas w „grzeszny” seksualizm za który jednocześnie postanowił nas

ukarać piekłem. Czy nie prościej i uczciwiej byłoby gdybyśmy „kochali się” tylko podczas rui?

Wszystko to oczywiście jest totalnym zaprzeczeniem nadętego twierdzenia, że Bóg jest wszechmocny i wszechwiedzący. Przede wszystkim jednak jest to solidnym, bo naukowo udowodnionym, i niezaprzeczalnym dowodem na jego nieistnienie. Dowodem na absurdalność i nonsensowność religii. W innym bowiem przypadku oznaczałoby to, że Bóg jest umyślowo ograniczonym partaczem.

Nie cieszymy się jednak zbyt tryumfem rozumu. Świat zabobonu, ignorancji i nawiedzenia, tych znanych od ponad 20 lat faktów albo nie zna, albo w intelektualnym zatwardzeniu nie przyjmuje do wiadomości.

Autor: Roman Zaroff Brisbane

Źródło: „Horyzont” nr 2/2007

BIBLIOGRAFIA

1. F.J. Ayala & J.A. Kiger, Modern Genetics (Menlo Park: The Benjamin/Cummins Publishing Co. , Inc., 1980).
2. S. Jones, The Language of the Genes (London: Harper Collins Publishers, 1993) .
3. P. L. Stein & B. M. Rowe, Physical Anthropology (New York: McGraw-Hill Book Co., 1974).